



**PAWEŁ GRABARCZYK, TOMASZ SIECZKOWSKI**  
UNIwersytet Łódzki

## **POCHWAŁA EKLEKTYZMU**

Przedłożony na ręce Czytelników i Czytelniczek wybór tekstów stanowi pokłosie jubileuszowego, X Zlotu Filozoficznego, który odbył się w Warszawie w dniach 3-5 lipca 2014. Organizowany od 2004 roku Zlot Filozoficzny to impreza szczególna, dlatego też warto pokrótce scharakteryzować jej podstawowe założenia i cele. Naczelną ideą leżącą u podstaw tej największej corocznej polskiej konferencji filozoficznej jest stworzenie wspólnej przestrzeni wymiany myśli badaczy (głównie młodych) zajmujących się filozofią i dziedzinami pokrewnymi<sup>1</sup>. Założeniem konferencji jest także prezentacja poszczególnych polskich ośrodków filozoficznych – kolejne edycje odbywają się bowiem w różnych polskich ośrodkach akademickich, co pozwala ośrodkom tym zaprezentować polskiej społeczności filozoficznej charakterystyczny dla siebie rys pracy badawczej. Jest to szczególnie istotne w kontekście stale rosnącego zainteresowania Zlotem wśród filozofów z ośrodków zagranicznych, co przekłada się również na zwiększenie ilości referatów anglojęzycznych (daje się to odczuć również w niniejszym wyborze tekstów). W warszawskiej edycji Zlotu wygłoszono ponad 150 referatów. Wynikające z tego szerokie ramy tematyczne konferencji z konieczności prowadzą do pewnego rodzaju eklektyzmu. Jest to jednakże cena, którą warto zapłacić za spojrzenie na całość dziedziny z lotu ptaka.

Ekлекtyzmu nie sposób było również uniknąć przy doborze tekstów do niniejszego tomu, ale, na szczęście, jest to zjawisko naszemu

---

<sup>1</sup> Owe dziedziny pokrewne rozumiane są dość liberalnie i obejmują szeroko rozumianą humanistykę, nauki społeczne, a nawet nauki ścisłe.

pismu nieobce. Od zawsze staraliśmy się bowiem łączyć różne tradycje i metodologie obecne w filozofii, za najistotniejsze kryterium przyjmując oryginalność i współczesność poruszanej w nich problematyki. Z tego powodu zrezygnowaliśmy z grupowania opublikowanych w tym tomie tekstów w bloki tematyczne, uznając, że byłby to zabieg wymuszony. Nie oznacza to jednak wcale braku wspólnych wątków, które dobrze byłoby w poszczególnych tekstach prześledzić i uwypuklić. Takie, niekiedy zaskakujące, tematyczne pokrewieństwo, pozwala bowiem niekiedy dostrzec aspekty, które przy zwykłym, samodzielny odczytaniu pozostają zupełnie niezauważone.

W numerze nie brakuje kompleksowych omówień klasycznych problemów filozoficznych, które autorzy starają się rozwiązać w ciekawy, niekiedy zupełnie zaskakujący sposób. Przyjrzyjmy się czterem takim przypadkom. W artykule zatytułowanym „Probabilistic Approach to Epistemic Modals” Milana Kostic proponuje przyjrzenie się rozwiązaniom, których semantyki dynamiczne dostarczają w miejsce nieadekwatnych pod pewnymi istotnymi z punktu widzenia analizy języka potocznego klasycznych rozwiązań Montague. Niezwykle przystępna prezentacja podstawowych idei stojących za semantyką Montague to jedna z niewątpliwych zalet tego artykułu. Autorka w umiejętny sposób wskazuje na związki tej teorii z semantykami fregowskimi, co w łatwy sposób pozwala na wskazanie punktów rozbieżnych. W czasach, gdy zainteresowanie formalną reprezentacją języka naturalnego wciąż wzrasta (wystarczy spojrzeć choćby na sukcesy projektu „słowosiec”, czy powrót do łask semantyk funkcjonalnych) przybliżenie pionierskiego rozwiązania Montague wydaje się bardzo na miejscu. Co istotne, autorce udaje się również w krótki, lecz wyczerpujący (dla potrzeb jej celów) sposób przybliżyć podstawowe trudności, z którymi semantyka Montague się boryka. Ten krótki przegląd jest na dodatek bardzo przydatny, ponieważ są to trudności szeroko obecnie dyskutowane na gruncie filozofii języka, takie jak choćby problem anafory, tzw. ‘donkey sentences’, czy też problematyka zależności kontekstowej. Niezależnie od tego, czy sugerowane przez autorkę rozwiązanie polegające na odwołaniu się do semantyk dynamicznych uznamy za posunięcie właściwe, nie sposób nie przyznać, że debata pomiędzy zwolennikami

kontekstualizmu a zwolennikami semantyk minimalnych wciąż pozostaje kluczową osią sporu w filozofii języka.

Usunięciu usterek kolejnej klasycznej teorii poświęcony jest artykuł Michała Piekarza zatytułowany „Jak przekonać Kanta do kłamstwa? Aporie imperatywu kategorycznego”. Zadaniem, jakie autor sobie stawia, jest uniknięcie dobrze znanych nieintuicyjnych konsekwencji etyki Kanta. Jak zauważa autor, problematyczność stanowiska Kanta wobec kłamstwa (wyrażona w zakazie kłamstwa nawet w przypadku bardzo specyficznych warunków, takich jak konieczność wydania ofiary mordercy) była przez krytyków niemieckiego myśliciela podejmowana już od bardzo dawna. Wychodząc od rozwiązań wypracowanych przez R. M. Hare’a, autor artykułu postanawia jednakże sprzeciwić się temu popularnemu zarzutowi. Zdaniem autora, problemy, które uwidaczniają się w przykładach używanych przez Kanta tkwią raczej w samych tych przykładach – w samej aplikacji imperatywu kategorycznego, niż w istocie kantowskiego rozwiązania. Wadliwość aplikacji imperatywu polegać ma zaś na zbyt zgrubnej selekcji analizowanych przypadków. Mówiąc o kłamstwie, Kant zdaje się interesować jedynie przypadkami skrajnymi. Uzupełnienie tych przypadków o dodatkowe parametry (co w praktyce czyni większość ludzi, gdy stara się uspołnić kłamstwo z resztą przekonań etycznych) pozwala, zdaniem autora, na zachowanie istotnych walorów teoretycznych imperatywu kategorycznego przy jednoczesnym zwiększeniu jego praktycznej użyteczności i intuicyjności.

Analogicznym pod względem struktury, lecz zupełnie odmiennym pod względem treści jest artykuł „Wszechświat blokowy w kontekście nowego substancjalizmu czasoprzestrzennego”, którego autorem jest Damian Luty. Tu również analizie poddany zostaje klasyczny problem (tym razem z pogranicza filozofii i fizyki) – zagadnienie ontologicznego statusu czasu w kontekście debaty nad sposobem istnienia czasoprzestrzeni. Autor wskazuje na trudności, które ujawniają się w związku z tzw. „argumentem dziury” wysuwany (w swej współczesnej formie) przez Johna Earmana i Johna Nortona. Głównym przedmiotem analiz przedstawionych w artykule jest próba przewyciężenia wspomnianych ontologicznych trudności przez tzw. „nowych substancjalistów”. Choć proponowane przez tych badaczy rozwiązanie zostaje ostatecznie przez autora zakwestionowane, to sam

przegląd stanowisk w sporze znacznie ułatwia ich ocenę, a być może i antycypację pewnych przyszłych rozwiązań.

Czwartym, ostatnim z klasycznych sporów, które podjęte zostały w niniejszym wyborze tekstów jest debata wokół Gettierowskiej krytyki wiedzy. W zatytułowanym „Czy ‘epistemologia cnót’ pozwoli nam rozwiązać problem Gettier’a” artykule Bartosz Kaluziński dokonuje szczegółowej analizy tytułowego problemu oraz najbardziej popularnej strategii radzenia sobie z trudnościami, które Gettierowskie eksperymenty myślowe odsłaniają. Jak dowodzi autor, rozwiązania oparte na dodaniu do klasycznej definicji wiedzy czwartego warunku łatwo sproblematyzować za pomocą techniki zaproponowanej przez Lindę Zagrzebski. Technika ta jest w praktyce schematem tworzenia eksperymentów myślowych w stylu Gettier’a – aby uzyskać kłopotliwy dla uzupełnionej przez czwarty warunek definicji wiedzy kontrprzykład wystarczy pomyśleć sobie o dowolnej sytuacji, w której podmiot poznawczy dochodzi do fałszywego wniosku na podstawie prawdziwych przesłanek (przez co nie spełnia warunku 2 Gettierowskiego sformułowania klasycznej definicji wiedzy), a następnie zmodyfikować eksperyment myślowy w taki sposób, by wniosek okazał się prawdziwy na podstawie dowolnego szczęśliwego trafu. Remedium na tę strategię upatruje autor w etyce cnót, której przedstawicielem jest Ernest Sosa. Artykuł przedstawia sposób, w jaki teoria Sosy blokuje wspomniane kontrprzykłady poprzez warunek „trafności” rozumowania, który interpretowany jest jako dojście do prawdziwości przekonania za pomocą właściwej drogi (co automatycznie blokuje wszelkie kontrargumenty wygenerowane metodą Lindy Zagrzebski).

Oprócz klasycznej, dobrze ugruntowanej w literaturze przedmiotu problematyki znaleźć można w niniejszym tomie także artykuły poświęcone tematom omawianym znacznie rzadziej. Dobrym przykładem takiego tekstu jest otwierający numer artykuł „Tradition as a Communication System. A pragmatic Approach” Pawła Grada. Problem w tym artykule naświetlony dotyczy pytania o istotę (a co za tym idzie właściwą definicję) tradycji. Autor wyraźnie przeciwstawia się przy tym dobrze znanej propozycji Habermasa, w której tradycję rozumie się jako irracjonalne residuum w programowo racjonalnym nowoczesnym społeczeństwie. Tak rozumiana tradycja pozostaje bowiem zepchnięta na margines kultury. Okazuje się jednak, że odpowiednio redefiniowana

tradycja daje się z racjonalnym obrazem świata pogodzić. Dość zaskakującym rozwiązaniem, które autor artykułu proponuje, jest potraktowanie jej jako swoistej gry językowej, co pozwala na ujęcie tradycji jako specyficznego typu komunikacji, który pod względem formalnym nie różni się od innych gier językowych będących budulcem racjonalnej społeczności. Dzięki takiemu zabiegowi tradycja daje się wpisać w formalne systemy dyskursu, takiej jak choćby system komunikacyjny Habermasa, czy semantyka ról pojęciowych Brandona.

Innym zaskakującym zastosowaniem teorii filozoficznej do analizy potocznego fenomenu jest użycie teorii paradygmatów Kuhna do przebadania sposobu, w jaki pojęcie „wojny” funkcjonuje w kulturze. Jak zauważa Monika Mazur-Bubak w artykule „Wybrane teorie leżące u podstaw współczesnego paradygmatu wojny”, warto postawić pytanie, czy w mającym wieloletnią tradycję użyciu pojęcia „wojny” istnieje jakiś wspólny trzon. O zasadności tego pytania nietrudno się przekonać – większość współczesnych konfliktów programowo odżegnuje się od terminu „wojna”, unikając w ten sposób niewygodnej klasyfikacji. Stanowi to dobry przykład sytuacji, w której problem czysto pojęciowy ma istotne reperkusje polityczne. Dokonując (z konieczności fragmentarycznego) przeglądu teorii wojny, dokładnemu badaniu poddaje autorka ostatecznie teorię Clausewitza i dowodzi, że teoria ta wykazuje wystarczającą ilość znamion Khunowskiego paradygmatu, co pozwala na uznanie jej za podstawę współczesnego sposobu rozumienia tego zjawiska. Szczególnie istotne okazuje się to w kontekście analizy drugiego pojęcia, którym autorka zajmuje się w omawianym artykule, tj. pojęcia „polityczności”. Wychodząc od słynnej prowokacyjnej tezy Clausewitza („wojna jest tylko kontynuacją polityki innymi środkami”) autorka wskazuje na to, jak odpowiednie odczytanie pojęcia „polityczności” redefiniuje pojęcie wojny.

O ciekawym przypadku nowej, mało eksploatowanej w literaturze problematyki traktuje artykuł Grzegorza Zyzika „Uwięzieni w maszynie. Techoantropologia”. Przedstawiony przez Zyzika zarys tytułowej ‘techoantropologii’, dziedziny eksplorującej pogranicza filozofii, socjologii i technologii, to ciekawy przypadek swoistej zawodowej „futurolologii”. Warto, jak się wydaje, pamiętać o tej, zaniebawianej niekiedy, funkcji filozofii, która doskonale nadaje się do wykazywania i ewaluacji kulturowych reperkusji przemian technologicznych (nawet,

jeśli jest to spekulacja na temat reperkusji przyszłych). Choć można argumentować, że badania takie są od pewnego czasu nieodłączną częścią filozoficznego krajobrazu (wystarczy wspomnieć chociażby namysł Heideggera nad technologią, czy współczesne teorie Luciano Floridiego), to wydaje się, że nadal traktowane są przez wielu badaczy z niewystarczającą uwagą.

Dobrym przykładem teorii, która mimo, iż znana jest już od lat 60tych nadal nie jest w stanie przebić się do filozoficznego (a przede wszystkim pedagogicznego) głównego nurtu jest metoda Lipmana, omówiona w eseju Damiana Ruska „Filozofia edukacji. Metoda Matthew Lipmana przeciw pojęciu indoktrynacji”. Jak zauważa Rusek, choć metoda Lipmana oparta jest na względnie prostych zasadach, stawiając głównie na nieskrępowany dialog i interakcję młodych uczestników zajęć, nadal bywa niewłaściwie interpretowana. Autor wskazuje, że w metodzie tej wskazać można kilka kontrowersyjnych aspektów (np. programowe odrzucanie autorytetów), które stać się mogą przedmiotem krytyki (w szczególności zwolenników tradycyjnego modelu edukacji). Tym ciekawsze jest zatem to, że właśnie te kontrowersyjne aspekty metody Lipmana pozwalają jej na dostarczenie uczniom wyrazistego, precyzyjnego aparatu krytycznego, co w efekcie zabezpiecza ją dość dobrze przed zagrożeniem indoktrynacji.

Propagowania i wzmoczonej dyskusji wymagają jednakże nie tylko nowe dziedziny badawcze (jak technoantropologia), czy metody dydaktyczne, ale i strategie metodologiczne. Namysł tego ostatniego rodzaju proponuje Marta Winkler w artykule „Specyfika postrzegania historii własnego życia. Rozważania nad tekstami autobiograficznymi J.-J. Rousseau”. Tym, co w eseju Winkler jest szczególnie interesujące, jest zdolność połączenia analizy konkretnego przykładu (w tym przypadku autobiografii Rousseau) oraz namysłu metodologicznego nad rolą i miejscem autobiografii w interpretacji tekstu filozoficznego. Co ciekawe, ten kłopotliwy, immanentnie subiektywny status autobiografii widział dość dobrze również sam Rousseau. Jak zauważa Winkler:

U Rousseau odnaleźć można wiele sprzeczności, niemniej był on ich świadomy. Dokonując (niemal obsesyjnej) autoobserwacji, poddawał je analizie i, próbując dociec ich genezy, szukał możliwości ich zniesienia. Przewycięzenie antynomii było

bowiem dla Rousseau problemem osobistym. Niemniej owa chęć przezwyciężenia antynomii współistniała u niego z postulatem zaakceptowania istniejących w człowieku, nieusuwalnych sprzeczności (s. 182).

Tym, co łączy ze sobą ostatnią grupę tekstów, którą chcielibyśmy w tym miejscu wyróżnić jest zainteresowanie problematyką werydyczności percepcji. W artykule zatytułowanym „How Much Do We Learn about Hallucinations from Thought Experiments?” Joanna Szelegieniec analizuje argument Harmana (stanowiący jedynie precyzację wielu podobnych argumentów wysuwanych w filozofii percepcji). Jak zauważa Szelegieniec, istotą tej argumentacji jest utożsamienie halucynacji z niewerydyczną percepcją (halucynacja jest zatem semantycznie zależna od percepcji). Autorka przytacza szereg wątpliwości, które różni autorzy (np. Armstrong) wysuwali wobec tego założenia i zwraca uwagę na to, że przypisywanie dwóch zjawisk do tej samej kategorii tylko dlatego, że posiadają one tę samą fenomenologię, wcale nie jest oczywiste. Co szczególnie interesujące, oprócz analizy filozoficznej, w eseju znajdziemy również krytykę przeprowadzoną z perspektywy nowych wyników nauk empirycznych, w szczególności psychologii i psychopatologii. Sposób, w jaki filozofowie rozumieali halucynacje okazuje się bowiem być daleko idącą idealizacją. Istnieją ku temu co najmniej dwa istotne powody. Po pierwsze, filozofowie traktowali halucynacje tak, jak gdyby występowały one w izolacji wobec wszelkich innych zaburzeń, co w rzeczywistości zdarza się bardzo rzadko. Rzeczywiste przypadki halucynacji są bowiem równie często powiązane z zaburzoną percepcją. Po drugie, filozofowie apriorycznie zakładali, że przedmiot dany podmiotowi poznawczemu w akcie halucynacji odbierany jest zawsze jako zewnętrzny wobec tego podmiotu. Jednakże, jak przekonują nas o tym badania kliniczne, nie zawsze musi tak być.

Niewykluczone, że idealizacje tego rodzaju wzięły się stąd, że filozofowie wyobrażali sobie halucynacje raczej jako incydentalnie wywołane odmienne stany świadomości, niż wynik choroby. O doświadczeniach tego rodzaju traktuje esej Szymona Nowaka „Doświadczenie psychodeliczne jako doświadczenie poznawcze”. Choć tematyka doświadczeń psychodelicznych pozostaje wciąż przedmiotem badań filozofów umysłu (przynajmniej od czasów klasycznej pracy

William Jamesa), to, jak zauważa autor, ich systematyczne badanie jest bardzo utrudnione ze względu na liczne kontrowersje prawne i etyczne. Nowak zwraca uwagę na to, że nawet w kulturach pierwotnych, które posługiwały się często halucynogenami<sup>2</sup> nie służyły jedynie zaspokajaniu przyjemności i pełniły nierzadko ważne funkcje poznawcze (dla przykładu, ludzie mogli dzięki nim poznawać swoje lęki i ograniczenia). Można więc zastanawiać się nad tym, czy pozbawione przedmiotu percepcje (a za takie przecież uważamy zazwyczaj wywołane sztucznie halucynacje) mogą posiadać jakąkolwiek wartość poznawczą.

Ostatnim z tekstów, który porusza problem werydyczności percepcji (i zarazem ostatni z tekstów, o którym traktuje ten krótki przegląd) jest esej Marii Walczak „The Relationship between Ethics and Literature in Light of Levinas’ work”. Jak zauważa autorka, jednym z powodów, dla których Levinas odczuwał opory wobec analizowania sztuki jest jej nieusuwalnie reprezentacyjny charakter. Ponieważ reprezentacje rozumiane są zazwyczaj jako stany wewnętrzne podmiotu (niezależnie od tego, czy podmiot ten rozumiemy naturalistycznie, czy nie), to zainteresowanie sztuką odbierać można jako rezygnację z zajmowania się światem. Konsumpcja sztuki posiada zatem nieusuwalny wymiar etyczny i polityczny. Nietrudno domyślić się, że rodzi to natychmiast pytanie o konieczność takiego stanu rzeczy – czy krytyczne spojrzenie na eskapistyczną rolę sztuki pozwoli nam na przekształcenie jej w stronę działania społecznie zaangażowanego? Odpowiedzi poszukać muszą Czytelnicy w tekście, na zakończenie dodamy tylko, że druga, niewiążąca się już bezpośrednio z problematyką werydyczności percepcji część eseju walczak modelowo wpisuje się w profil magazynu „Hybris”. Autorka dokonuje w niej szczegółowego zestawienia kategorii Levinasa z filozofią języka Ayera.

Jesteśmy niezmiernie szczęśliwi, że łamy Internetowego Magazynu Filozoficznego „Hybris” mogły stać się miejscem prezentacji najciekawszych i najbardziej inspirujących artykułów powstałych na bazie wystąpień podczas X Zlotu Filozoficznego. Mamy nadzieję, że już

---

<sup>2</sup> Dla ułatwienia posługujemy się tutaj tym popularnym terminem, choć autor omawianego eseju przedstawia w nim przekonującą argumentację dlaczego jest to termin niewłaściwy.



sama lektura niniejszego wprowadzenia przekonuje, że idea eklektycznych spotkań (przede wszystkim) młodych filozofek i filozofów nie tylko kreuje ważną przestrzeń komunikacji młodych badaczy i badaczek, ale także stanowi platformę przekraczania filozoficznych i ideologicznych podziałów. Tak się szczęśliwie składa, że jest to także cel przyświecający naszej redakcji.